



Zmierzch

Wiek Ewangelii zbliża się ku końcowi. Słońce Prawdy pochyliło się nad horyzontem i tylko patrzeć, jak jego tarcza schowa się za widnokrzem. Jasne promienie przestaną oświetlać ziemię, gdyż zbliża się zapowiedziana „noc” - ciemna pora ucisku.

*„Bo oto ciemność okrywa ziemię i mrok narody”
- Izajasz (60:2).*

Mówiąc o zachodzącym słońcu, mamy tu na myśli słońce dnia Wiek Ewangelii, bo dniem nazwał ten okres św. Paweł apostoł:

*„Oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia”
- 2 Kor. 6:2.*

Słońce Pańskiej łaski świeciło przez cały ten Boży dzień, lecz teraz ma się on ku końcowi.

Współczesne wydarzenia świadczą o bliskości symbolicznej „nocy”. Każdy baczny obserwator sceny faktów z łatwością spostrzeże raptowne „ciemnienie” kultur narodowych, zanik dobrych obyczajów i mroczne strony współżycia narodów. Narastająca przestępczość, niesprawiedliwość, hipokryzja, obłuda, arogancja młodzieży, upadek autorytetów, brak szacunku do pracy itp. są symptomami zmierzchu cywilizacji. Bliski jest koniec teraźniejszego świata, nadciąga straszna noc anarchii. Wyrocznia Boża głosi, że z doczesnego porządku nie zachowa się nic - zostanie on rozniesiony jak plewy przez wiatr,

„tak że nie było po nich śladu” - Dan. 2:35 (NP).

Na początku dnia Wiek Ewangelii Bóg zasadził winnicę, która miała przynosić owoce. To o niej pisał Jego prorok:

„W owym dniu będą mówić: Rozkoszna winnica, śpiewajcie o niej! Ja, Pan, jestem jej stróżem, nieustannie ją nawadniam, pilnuję jej dniem i nocą, aby nikt się na nią nie targnął” - Izaj. 27:2-3.

Rzeczywiście, Pan dbał o prawidłowy rozwój swej winnicy, nawadniał ją wodą Prawdy, aby miała pod dostatkiem wilgoci, i był jej stróżem, chroniąc ją od zniszczenia. Największe burze, jakie powstały zaraz na

początku, za czasów cesarstwa rzymskiego, kiedy winnica dopiero co zapuściła korzenie, i później, w wiekach średnich, nie zaszkodziły jej wzrostowi. Obecnie, przy końcu wieku, w winnicy pozostały do zebrania już tylko nieliczne owoce. Jesienne chłody dają znać, że w krótkim czasie praca zupełnie ustanie. „Oracz” sprowadzi z pola „żeńcę”, gdy tylko ostatnie owoce winorośli zostaną zebrane. Winnica już pożółkła, zieleń znika w miarę opadania liści, zamiast niej pojawia się szarość, a puste łodygi mają nieprzyjemny wygląd. Zapewne niedługo pojawią się mrozy - „zima” za pasem. W tej sytuacji nader aktualna staje się przestroga Zbawiciela:

„Módlcie się tylko, aby ucieczka wasza nie wypadła zimą albo w sobotę. Wtedy bowiem nastanie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd, i nie będzie” - Mat. 24:20-21.

Przyjmijmy tę przestrołę jako znak czasu!

Ogrodnik przestaje oczyszczać winnicę, podcinać gałęzi, przekopywać ziemię i zbierać owoce tylko wtedy, kiedy już niczego nie oczekuje od winorośli. Wówczas winnica zostaje bez dozoru z powodu nadejścia zimnej pory roku. Czas przynoszenia owoców minął i dalsza praca byłaby bezcelowa. Czy chciałbyś znaleźć się w takim stanie? W stanie bezowocności i zastoju? Myślę, że nie! Zatem, dopóki Główny Winiarz oczyszcza swą winnicę, odcina niepotrzebne łodygi, by nadać odpowiedni wzrost krzewom winnym, starajmy się poddać tym zabiegom pielęgnacyjnym, abyśmy mogli wydać dorodny owoc, który będzie się nadawał do Jego Królestwa. Bo On tych, którzy przynoszą owoc, oczyszcza, aby jeszcze obficie owocowali (Jan 15:2). Jakimże lepszym sposobem możemy przypodobać się naszemu Winiarzowi, jeśli nie przez to, że poddamy się Jego pielęgnacyjnym zabiegom i przyniesiemy Mu pełen chwały owoc? Nasz Mistrz powiedział:

„Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obficie owoc wydacie” - Jan 15:8.

Mówiąc o dziele przynoszenia owocu należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną bardzo ważną sprawę, a jest nią trwanie w krzewie. Pan powiedział:

„Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu, bo beze mnie nic uczynić nie



możecie” - Jan 15:5.

Tylko trwanie w Zbawicielu uzdatnić nas może do wydania owocu. Musimy zatem głęboko wrosnąć w krzew, który dostarcza żywotnych soków swoim latoroślom, bo tylko w ten sposób przyniesiemy owoc. Jeśli zaś nie będziemy trwać w Panu i nie zjednoczymy się z Nim w duchu świętym, zostaniemy wyrzuceni „*precz, jak zeschnięta latorośl*” - Jan 15:6. Dlatego jako Jego latorośle trwajmy mocno w Panu - w naszym krzewie, który dostarcza nam soków niezbędnych do naszego duchowego rozwoju. Wzrastajmy w Nim, przyswajajmy sobie wszystkie Jego zalety i cechy, Jego posłuszeństwo i wiarę, Jego miłość i wierność względem Ojca. Jeśli będziemy tak czynić, Pan rzeczywiście nas przyjmie,

„aby radość (nasza) była zupełna” - Jan 15:11.

Jednym z drogocennych darów Bożych jest przywilej trwania w Panu jako winnym krzewie. Oceńmy właściwie ten przywilej, umiłowani! Zaiste, jest to wielka łaska niebios! Niech więc nie bledną liście naszej nadziei i nie wędzną latorośle miłości, niech się nigdy nie okaże jakikolwiek niedostatek naszej wiary, mimo że teraz, kiedy nastał już czas chłódów, trudno dojrzeć w winnicy Pańskiej dorodny owoc. Umocnijmy w sobie pewność, że naszym działem w zwycięstwie jest przyniesienie dobrego owocu. Pracujmy w winnicy, wykonujmy dzieło Głównego Winiarza, „*póki dzień jest*”, dokąd są jeszcze otwarte drzwi przywilejów służby, gdyż

„nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać” - Ew. Jana 9:4.

Rorata Roman
R-
„Straż”